

Goła pionierka
Autor tekstu: **Tomasz Krzymiński**

Michaił Kononow, *Goła pionierka*, z ros. przeł. J. Gondowicz,

Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005, ss. 278.

W świadomości Rosjan nie ma zgody odnośnie poszczególnych kart historii własnego państwa. Dla jednych niedoścignionym ideałem pozostaje potęga imperialnej Rosji, w świadomości innych — wciąż żywe są ideały Związku Radzieckiego. Jeszcze inni krytycznym okiem spoglądają na oba rozdziały w dziejach państwa rosyjskiego.

W tym pozornym chaosie można jednak wychwycić pomniki historii wspólne dla wszystkich, których świętość nie podlega dyskusji, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, czy obowiązującego systemu politycznego. Do takich kart należy blokada Leningradu, miasta, które przez niemal 900 dni opierało się wojskom hitlerowskim, mimo dramatycznej sytuacji mieszkańców, z których około miliona straciło życie w wyniku głodu, wycieńczenia i mrozu. Po wojnie Leningrad stał się symbolem zwycięstwa nad nazizmem, uzyskując status miasta-bohatera. Jakakolwiek próba podważenia tej legendy wzbudza silne kontrowersje i spotyka się z oporem.

Próbę literackiej demitologizacji blokady Leningradu podjął się Michaił Kononow w *Gołej pionierce*. Urodzony w 1948 w Leningradzie Kononow jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Pracował jako nauczyciel literatury, dziennikarz, redaktor magazynu literackiego. Tłumaczył z angielskiego książki dla dzieci i dorosłych. Pisał wiersze, eseje i opowiadania, skierowane zarówno do młodego, jak i dorosłego czytelnika. Międzynarodową sławę przyniosła mu, przetłumaczona na kilka języków, *Goła pionierka*. Na jej wydanie Kononow czekał przez piętnaście lat. Kiedy wreszcie się ukazała, wzbudziła w Rosji spore kontrowersje. Jedni uznali ją za obrazoburczą kpinę z mitów narodowych, inni za pornografię, czy nawet pornografię dziecięcą.

Autor ukazuje nam wojnę oczami czternastoletniej Marii Muchiny — Muchy, która za dnia służy w armii jako cekaemistka, nocami zaś oddaje się towarzyszom broni, podtrzymując w ten sposób ich gotowość bojową. W kolejce do Muchy ustawia się cała mozaika narodowościowa Armii Czerwonej, od Rosjan i Białorusinów, po Tatarów, Ormian i Jakutów. Młoda pionierka zaakceptowała z czasem służbę, jaka przypadła jej w udziale, uświadamiając sobie, że to „obowiązek wobec Ojczyzny i partii rodzonej”.

Adoratorzy Muchy giną jeden po drugim, jakby spędzona z nią noc stanowiła swego rodzaju pocałunek śmierci. Zresztą, nie wszyscy przychodzą po to jedno. Niektórzy snują przy niej opowieści o swoich dzieciach, pokazują jej zdjęcia rodzinne, inni proszą ją o pomoc w napisaniu listu do dziewczyny, wykorzystując praktykę pisarską Muchy, którą zdobywała we frontowej gazecie. Wszystkich, bez wyjątku, nastoletnia cekaemistka obdarza jednakową czułością, wbijając im jednocześnie do głów, żeby nie zrywali jej gumek od majtek, które, obok amunicji, stanowią najbardziej deficytowy towar na froncie. Nie korzysta z usług bohaterki jedynie, zajmujący sąsiednią pryczę, Łukicz, który, jak sam twierdzi, „robi przy niej za eunucha” oraz tłumaczy jej zawiłą radziecką rzeczywistość, a w nocy modli się przy jej łóżku, wykorzystując twarz Muchy jako wizerunek Matki Boskiej.

Silne poczucie więzi z kolektywem i świadomość doniosłości własnej roli pozwala Marii Muchinie zapomnieć o własnych niewygodach. Bohaterka zdaje sobie sprawę, że osobiste odczucia muszą ustąpić interesom ogółu. Kiedy pojawiają się w niej wątpliwości, przypomina sobie jedno słowo — „trza”, które Stalin „sam osobiście wymyślił, aniśmy przed nim wiedzieli, jak wszystko dokoła wyjaśnić”. Skoro towarzysze zwracają się do niej, jak do siostry, po pomoc — nie można ich zawieść! Gdy w pionierce zakochuje się lejtnant Rostisław i chce ją mieć tylko dla siebie, Mucha waha się, czy nie zawiedzie kolektywu. „Przecież on faktycznie od mas ją oderwać próbuje!”

Bezwzględne podporządkowanie jednostki idei walki o socjalistyczną ojczyznę wymaga od walczących towarzyszy Stalin, który obserwuje cały świat przez swój „gwiazdny optyczny kremloskop”. Mucha ślepo wierzy Generalissimusowi, uznaje jego wszechwiedzę i ufa w sprawiedliwość. W jej słowniku cytaty ze Stalina zastępują mądrości ludowe, przysłowia i

powiedzonka. Józef Wassirionowicz zajął miejsce wygnanego Boga chrześcijan.

Mucha zdaje sobie sprawę, że Boga nie ma. Przecież gdyby istniał, nie doszłoby do wojny. Mimo wszystko, od czasu do czasu, pionierka rozmawia z Bogiem wyrzucając mu, „że ją babą stworzył”. Zawsze łapie się jednak za język, dodając: „choć za grosz w ciebie nie wierzę i do zdechu nie uwierzę”.

Elementy autocenzury nieustannie pojawiają się w toku rozumowania Muchy. Wszechobecna propaganda sprawia, że bohaterka przestaje ufać sobie i swoim zmysłom. Skoro każdy jest potencjalnym wrogiem narodu, grozi to także jej. W sowieckiej rzeczywistości nawet ranny żołnierz jest sabotażystą, gdyż opóźnia marsz pozostałych. Kiedy we śnie Maria Muchina przelatuje nad oblężonym Leningradem, obserwuje obrońców miasta, ich skrajne wyczerpanie, wreszcie zauważa starą kobietę, odcinającą z głodu plaster mięsa z pośladka martwej dziewczynki, wmawia sobie, że to sprawka niemieckich dywersantów. Przecież zgodnie z informacjami z leningradzkich gazet, miasto oddaje się heroicznej pracy, mimo obniżenia norm zaopatrzenia, dostaw i wyżywienia, a fabryki pracują, jak dawniej. Łatwowierność Muchy czyni ją wymarzoną materiałem dla każdego propagandzisty.

Poza walką na froncie oraz zapewnianiem współtowarzyszom „ciepła i żeńskich względów”, Maria Muchina pełni jeszcze inny rodzaj służby. We śnie zamienia się bowiem w niewidoczną, bezcielesną Czajkę, która, pod czujnym osobistym nadzorem generała Zukowa, w ramach sekretnej misji krąży nad pozycjami wroga. W sennych wizjach bohaterki krzyżują się marzenia, wspomnienia i tęsknoty. Z jednej strony, znajdujemy tu chęć potwierdzenia doniosłości własnej „służby”, pragnienie udowodnienia przydatności, czy też próbę wybicia się z bezosobowej masy i zaistnienia nie jako żołnierz Armii Czerwonej, ale jako osoba. Z drugiej strony, w snach pojawiają się obrazy z dzieciństwa — twarz nieżyjącej matki albo latające wagnerowskie Walkirie, o których słyszała od swego ukochanego nauczyciela, Waltera Iwanowicza, aresztowanego po wybuchu wojny za niemieckie pochodzenie. Mucha, pod postacią Czajki, szuka ciepła, które było jej odebrane, a którego nie zazna na jawie, albowiem, jak sama stwierdza, „człowiek, o ile nie śpi, musi zawsze być sam”.

W powieści przewija się wątek jeszcze jednej postaci, której nie wolno pominąć — generała Zukowa, pod którego bezpośrednią komendą Mucha urządza swoje nocne rajdy. Pionierka wierzy, że dowódca jest w niej „zabujany po uszy”, ale pozostaje mu tylko tajna służba z ukochaną i „pospólne bohaterstwo dla zbawienia Ojczyzny”. Spotkanie z Zukowem stanowiło przełom w jej krótkim życiu. Niejednokrotnie wspomina dzień, kiedy dowódca frontu zwołał apel na boisku do siatkówki tylko po to, by rozstrzelać co trzeciego żołnierza w szeregu. Właśnie wówczas bohaterka nabrała przekonania o jego świętości i poświęceniu dla dobra Ojczyzny, dla której nie waha się obciążyć własnego sumienia. Wtedy również Mucha doszła do wniosku, że została „wybrana”, a cała historia na boisku do siatkówki miała miejsce tylko po to, by ją wypróbować i sprawdzić, czy można jej zaufać.

Kononow nie pozostawia wątpliwości, że pod postacią generała Zukowa kryje się Georgij Żukow, w którego nazwisku zdecydował się zmienić jedną literę „z racji niezbędnych przy literackich okazjach hipokryzji”. Autor doskonale zdawał sobie sprawę, że odbrazowanie pomnika marszałka spotka się z atakami apologetów sowieckiego gieroja. Stąd, w zakończeniu, niejako potwierdza prawdziwość przedstawionego wątku wspomnieniami weteranki obrony Leningradu, Walentyny Wasiliewny.

Goła pionierka, wbrew pozorom, nie jest literacką kpiną i paszkwilem na radziecką rzeczywistość. Pod płaszczykiem ironii kryje się tragedia nastoletniej dziewczyny, która oderwana od bliskich przedwcześnie wkracza w dorosłe życie w atmosferze strachu i terroru epoki stalinowskiej, zdana w piekle wojny na łaskę i niełaskę swoich towarzyszy broni. Dziwna to zresztą wojna w wydaniu Kononowa. Nie znajdujemy w niej walk, huku wystrzałów, a żołnierze hitlerowscy pojawiają się jedynie w kilku epizodach. W odmalowanych przez autora radzieckich realiach wroga nie trzeba było jednak szukać aż w szeregach niemieckich, wszak wrogiem narodu potencjalnie mógł być absolutnie każdy, a największy bohater okazywał się skończonym zdrajcą.

Tomasz Krzywiński

Ur. 1982. Absolwent stosunków międzynarodowych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ, student historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ.

(Publikacja: 13-10-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5063) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5063>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl